Ministrowi zdrowia i premierowi ku przestrodze

Kategoria: Polityka Zdrowotna
Opublikowano: czwartek, 26, grudzień 2013 23:00
Tadeusz Narkun
Odsłony: 1013

Na zdiagnozowanie raka czeka się u nas 6–8 miesięcy, a dla wielu chorych to wyrok śmierci – alarmuje "Dziennik Polski".

Diagnostyka onkologiczna szwankuje na każdym etapie – pisze dziennik, relacjonując: Pacjent zgłasza się do lekarza pierwszego kontaktu, który na ogół nie ma może przeprowadzić koniecznych badań, więc kieruje do specjalisty, do którego czeka się kilka tygodni, a nawet miesięcy.

Specjalista zaś wysyła na badania, ale chory czeka dalej, bo terminy np. na tomograf czy rezonans też są odległe – kontynuuje "DP". Gdy wreszcie le-karz ma wyniki badań i uzna je za niepokojące, kieruje pacjenta do szpitala onkologicznego.

W sumie cały ten proces trwa średnio ok. pół roku - wyliczyła Polska Koalicja Pacjentów Onkologicznych (PKPO), podkreślając, że w wielu przypadkach na wyleczenie jest już za późno.

Do tego, jest też problem z metodami diagnostycznymi. Np. przy diagnosty-ce raka piersi nagminnie używamy mammografii, choć - jak mówi prof. Leszek Borkowski z PKPO - najpełniejszy obraz daje rezonans. Zaś przy raku prostaty nadal często opieramy się na teście PSA, uważanym w Europie za metodę historyczną – wymienia "DP".

Zamiast puenty: po raz drugi w roku 2013 przytaczamy publicznie słowa Krasickiego - "Chłopcy, przestańcie, bo się źle bawicie. Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie".

źródło wiadomości: m.onet.pl, "Dziennik Polski"

Phoca PDF